

Ropa naftowa wytrysnęła w Puszczy Niepołomickiej

W południe 29 bm., po 36-godzinnej walce z żywiołem, ekipom ratunkowym udało się zahamować samoczynny wypływ ropy naftowej z szybu poszukiwanego w powiecie bocheńskim, na skraju Puszczy Niepołomickiej.

Ujrzawszy żywioł, ekipy ratunkowe wykazały niezwykły hart ducha, poświęcenie i ofiarność. Tryskające pod wysokim ciśnieniem strumienie ropy zatamowano przy pomocy specjalnej zasuwy, która odcięła ropie drogę na powierzchnię. W momencie tym pracujący robotnicy znajdowali się pod nieustannym pryszczeniem lejającej się zewsząd ropy naftowej.

Prawdziwa „cena strachu” przeżyli członkowie ekipy w momencie zakładania na rure odwiertu specjalnej głowicy o wadze 150 kg. Pracownia niesłychanie uważnie. Chodziło bowiem o niedopuszczenie do powstania isker, o które było nietrudno w chwili umocowywania głowicy przy pomocy śrub. Powstanie isker groziło nieobliczalną w skutkach

katastrofą. Kierujący akcją specjaliści — naftowcy nie dopuścili do takiej ewentualności. Był wśród nich także jeden z najwybitniejszych radzieckich naftowców, A. Anikimof. Znajduje się on w Polsce wraz z grupą innych specjalistów radzieckich, którzy wraz z polskimi wiertnikami biorą udział w poszukiwaniu ropy naftowej i gazu ziemnego.

Samoczynny wytrysk ropy naftowej miał miejsce w rejonie, w którym od dłuższego czasu prowadzone są intensywne poszukiwania. Na skraju Puszczy Niepołomickiej pokazano już do eksploatacji kilka szybów naftowych. Obecnie rejon Bochni zalicza się do głównych ośrodków kopalnictwa naftowego w kraju. Otrzymuje się stąd już ponad 40% krajowej ropy naftowej, a więc więcej niż z tradycyjnego Zagłębia Karpackiego.

PAP-RADIO- INF. WŁ. TELEFONEM
RADIO- INF. WŁ. TELEFONEM
PAP-RADIO- INF. WŁ. TELEFONEM
RADIO- INF. WŁ. TELEFONEM
PAP-RADIO- INF. WŁ. TELEFONEM

Odnaczenie ambasadora

Dnia 29 lipca br. ambasador PRL w Londynie, Jerzy Morawski, oznaczył sir Erica Berthouda, przyznanym mu przez Radę Państwa Krzyżem Komandorskim z gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Sir Eric Berthoud, były ambasador W. Brytanii w Warszawie, położył szczególne zasługi na polu zbliżenia brytyjsko-polskiego.

Wyjazd parlamentarzystów

W piątek delegacja parlamentarzystów kanadyjskich z przewodniczącym Izby Gmin, A. Naughtonem i senatorem, D. Krollem na czele odleciała z Moskwy do Pragi. Delegacja kanadyjska przebywała w Związku Radzieckim, na zaproszenie Rady Najwyższej ZSRR.

Rozmowy prezydentów

Prezydent Jugosławii, Tito, oraz prezydent Indii, Shastri, kontynuowali w czwartek rozmowy, określone przez opublikowany komunikat, jako nieoficjalne.

Rafineria na Cyprze

Parlament cypryjski ratyfikował w czwartek układ, zawarty między rządem Cypru i trzema zachodnimi towarzystwami naftowymi (Shell Petroleum, British Petroleum i Socomey Mobil), dotyczący budowy rafinerii ropy na wyspie o rocznej zdolności przerobu 1/2 mln. ton ropy.

Problemy apartheidu

Rząd brazylijski zwrócił się do ONZ w sprawie zorganizowania w tym kraju w 1966 r. międzynarodowego seminarium, poświęconego problemom apartheidu. Przewodniczący Komitetu do Spraw Apartheidu, Marof, oznajmił, że przekazał to zaproszenie Radzie Gospodarczo-Społecznej ONZ do aprobaty.

Jesienna pogoda na Wybrzeżu

Na Wybrzeżu Gdańskim od kilku dni utrzymuje się typowa jesienna pogoda. Jest deszczowo i wieją silne wiatry. Od dwóch dni na Bałtyku — pogoda sztormowa.

Liberalowie przekupili wyborców

Niebywały skandal w Japonii

W Japonii wybuchł w czwartek skandal, w który są znów zamieszani członkowie działającej w rządzie partii liberalno-demokratycznej. Policja ujawniła machiniację związaną z masowym przekupywaniem wyborców. Wodzirejami tej akcji byli — jak stwierdzono w toczącym się śledztwie — wybrani 4 lipca do izby wyższej parlamentu, deputowani liberalowie Akira Kobajasi i Bunshiro Okamura. W toku śledztwa stwierdzono, że Kobajasi, wykorzystując swe stanowisko prezesa monopolu państwowego, wydał ogromne środki państwowe na przekupienie wyborców, aby zapewnić sukces grupie liberalistów — kandydatów do izby wyższej. W sprawie tej aresztowano 180 osób a spodziewane są dalsze aresztowania. (PAP)

Rok XXI
Wyd. AB

Poznań
sobota, 31. VII. 1965

Cena 50 gr
Nr 180 [6677]

W Wietnamie Terrorystyczne naloty dywanowe i ciężkie straty agresorów

Stany Zjednoczone wzmagają agresywną wojnę w Wietnamie. W południowej części Wietnamu zaczęła lądować 29 bm. nowa brygada spadochroniarzy USA w sile 4 tysięcy ludzi. Na południu przeprowadzono w czwartek dalsze operacje lądowe.

Silom amerykańsko-saigonskim pospieszrzył znowu na pomoc strategiczne bombowce USA „B-52”, które dokonały dywanowego nalotu na do-

mniane pozycje powstańcze.

W czwartek lotnictwo USA kontynuowało terrorystyczne naloty na Wietnam Północny. Siły partyzanckie na południu notują dalsze sukcesy w walce z agresorami USA.

W okresie od 25 czerwca do 25 lipca br. partyzanci południowowietnamscy zabili lub ranili 85.220 żołnierzy przeciwnika, w tym 665 żołnierzy amerykańskich i australijskich, a wzięli do niewoli 998 ludzi — donosi Wietnamska Agencja Prasowa, powołując się na agencję „Wyzwolenie”.

W tymże okresie powstańcy zniszczyli 90, a uszkodzili 26 samolotów nieprzyjacielskich, zatopili bądź uszkodzili 15 jednostek morskich i wysadzili w powietrze 4 obiekty wojskowe. Ponadto zdobyli wielką ilość broni. (PAP)

Walter Lippman pisze:

Azjatycka wojna budzi przynębnienie w USA

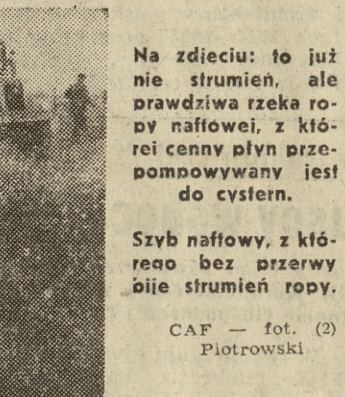
Dziennik „New York Herald Tribune” z 28 bm. zamieścił artykuł Waltera Lippmana pt.: „Azjatycka wojna”. Autor stwierdza na wstępie, że w obecnej sytuacji Stany Zjednoczone mają w Azji jedynie symboliczne lub deklaratywne poparcie ze strony krajów azjatyckich, nie licząc malejącej i roznadającej się armii południowowietnamskiej.

Administracja starała się uzyskać aprobatę i poparcie własnego narodu, ale maksimum tego, co udało się jej osiągnąć, stanowi niechętna i pełna przynębnienia zgoda. (PAP)

A w Bonn

Pochwały dla Johnsona

Rząd bński nie kryje swego zadowolenia z oświadczenia prezydenta Johnsona, który na konferencji prasowej w Waszyngtonie zapowiedział wzmożenie agresywnej wojny w Wietnamie. „Decyzje prezydenta Johnsona w kwestii Wietnamu wykazały, że USA również w trudnych warunkach dochowują wierność swym zobowiązaniom” — oświadczył w czwartek na konferencji prasowej w Bonn rzecznik rządu zachodniemieckiego. (PAP)



Na zdjęciu: to już nie strumień, ale prawdziwa rzeka ropy naftowej, z której cenny płyn przepompowywany jest do cystern.

Szyb naftowy, z którego bez przerwy bije strumień ropy.

CAF — fot. (2) Piotrowski

List z Wietnamu

Nguyen Huu Tho do Amerykanów

Jak podaje radiostacja „Wyzwolenie”, przewodniczący Prezydium KC Narodowego Frontu Wyzwolenia Południowego Wietnamu, Nguyen Huu Tho ogłosił z okazji 11 rocznicy podpisania Układów Genewskich list do narodu amerykańskiego.

Nguyen Huu Tho stwierdza, że rząd USA prowadząc agresywną wojnę w Wietnamie olami honor narodu amerykańskiego — narodu, który ongiś prowadził walkę wyzwolenia przeciwko kolonizatorom brytyjskim.

Nguyen Huu Tho wyraża wdzięczność tym amerykańskim organizacjom społecznym i Amerykanom, którzy występują przeciwko agresywnej wojnie w Południowym Wietnamie i bombardowaniu DRW. Równocześnie apeluje on do wszystkich Amerykanów, aby włączyli się do walki o przerwanie agresji USA w Wietnamie i pozwolili ludności Południowego Wietnamu zadecydować samej o swoim losie. (PAP)

Prąd drożeje we Francji

Z dniem 1 sierpnia wchodzi we Francję podwyżka cen za prąd o 1,85 proc., zarówno do użytku domowego, jak i przemysłowego oraz o 12 proc. cen wynajmu liczników gazowych. Warto dodać, że poprzednia podwyżka cen elektryczności nastąpiła dokładnie rok temu. (PAP)

Wnioski ze zdjęć Marinera

Mars jest umarłą planetą?

W czwartek grupa naukowców z Krajowej Agencji do Spraw Aeronautyki Przestrzeni Kosmicznej odwiedziła w Białym Domu prezydenta Johnsona i przedstawiła mu dalsze zdjęcia z powierzchni Marsa, wykonane przez kamery „Marinera-4”.

Dr Robert Leighton, który wyjaśniał prezydentowi, co przedstawiają zdjęcia, oświadczył m. in.:

— Przynajmniej część powierzchni Marsa jest pokryta

Potrzebne są każde ręce

Rozwija się akcja pomocy w pracach żniwnych

Późne i utrudnione przez złą pogodę żniwa stały się przedmiotem troski mieszkańców zarówno wsi, jak i miast. Wyrazem tego są meldunki napływające z wielu zakładów pracy i instytucji Poznania i województwa, mówiące o gotowości niesienia pomocy w pracach żniwnych.

Na apel wojewódzkich zarządów ZMS i ZMW do państwowych gospodarstw rolnych i spółdzielni produkcyjnych województw poznańskiego, szecińskiego i zielonogórskiego wyjechało już dziesiątki brygad młodzieżowych (łącznie ponad 1000 osób). Zgłaszają się ciągle nowi ochotnicy. Przewiduje się zorganizowanie dalszych 50 brygad młodzieżowych, które udadzą się do najbardziej potrzebujących pomocy rejonów.

W stanie „pełnej mobilizacji” są zakłady pracy i instytucje dzielnic Nowe Miasto w Poznaniu: pracownicy Pometu, Poznańskiej Fabryki Maszyn Żniwnych, Koncentratorów Spożywczych, dzielnicowej organizacji ZMS i innych — podpisali umowy z PGR-ami powiatów Środa i Śrem, deklarując pomoc w akcji żniwnej określonej na około 10 000 dni roboczych.

W Pomocie, z inicjatywy KZ PZPR, powołany został społeczny komitet akcji żniwnej. Na jego apel codziennie zgłaszają się nowi ochotnicy. Ponad 500 pometowców jest już gotowych do wyjazdu na pola. W zakładzie pojawiły się transparenty mobilizujące załogę do akcji żniwnej. Pracownicy tego zakładu wezmą udział w pracach żniwnych w PGR Łekno pow. Środa. Przewiduje się również wypożyczenie własnego transportu dla prac rolnych. W najbliższą niedzielę 30 ZMS-owców z Pometu weźmie udział w akcji żniwnej w PGR Jarosławiec.

Gotowość niesienia pomocy w pracach żniwnych zadeklarowali również pracownicy Prezydium WRN, którzy udadzą się na pola gospodarstw i stacji doświadczalnych.

Z Wągrowca donoszą o powstawaniu brygad żniwnych z udziałem 350 pracowników miejscowych fabryk i instytucji.

Tymczasem, mimo niepogody, trwają prace przy sroczce żyta. W powiatach: Kościan, Rawicz, Koło i Konin skoszone od 25—30 procent arealu żyta. W zależności od miejscowych warunków, pracuje się przy użyciu różnych

Rolnicy zbierają żniwo swej całorocznej pracy. Początek dla rzepak, za nim idzie ieczmień ozimy i żyto. Rzepak, jak mówią, sypie dobrze, stan innych gatunków zbóż zwiastuje równie dobre plony. Dowodem tego pełne worki ziarna. Na zdjęciu: prace omlotowe na polach PGR Golebin Stary. [za]

Fot. — H. Kamza

narzędzi — od kosi po kombajny. Jednak z uwagi na częste zaleganie zbóż, zapotrzebowanie na prace ręczne jest bardzo duże. Dlatego apelujemy do wszystkich, zwłaszcza do młodzieży o udział w pracach żniwnych, by dobrze zapowiadający się urodzaj zebrały został szybko i bez strat. (fb)

Posiedzenie Rady Ministrów

W piątek odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Rada Ministrów na podstawie informacji Prezesa Rady Ministrów i Przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów podjęła uchwałę w sprawie dalszego trybu i kierunków prac nad projektem planu 5-letniego na lata 1966—1970 i projektem narodowego planu gospodarczego na 1966 rok. (PAP)

W Genewie

Przemówienia przedstawicieli W. Brytanii i Włoch

W czwartek na posiedzeniu Komitetu Rozbrojeniowego 18 Państw wygłosili przemówienia przedstawiciele Wielkiej Brytanii i Włoch.

Przedstawiciel W. Brytanii lord Chalfont wskazał jako na dwa główne zadania Komitetu 18 przygotowanie układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej oraz rozszerzenie zakazu dokonywania prób jądrowych na eksplozje podziemne.

Reprezentant Wielkiej Brytanii nie przedstawił jednak konkretnego projektu układu. Podtrzymał on także tezę Stanów Zjednoczonych o konieczności ustanowienia inspekcji na miejscu.

Minister spraw zagranicznych Włoch A. Fanfani, podkreślił znaczenie, jakie ma wznowienie prac konferencji rozbrojeniowej dla zwiększenia zaufania w stosunkach międzynarodowych.

Zdaniem włoskiego ministra spraw zagranicznych Komitet 18 Państw może odegrać konstruktywną rolę w przygotowaniu atmosfery dla twórczego dialogu między państwami.

Następne posiedzenie Komitetu wyznaczono na 3 sierpnia br. (PAP)



Waldeck Rochet i Max Reimann w Moskwie

Na wypoczynek do Związku Radzieckiego — donosi Agencja TASS — przybył w czwartek generalny sekretarz KC Francuskiej Partii Komunistycznej Waldeck Rochet. W tymże dniu przyjechał na wypoczynek do ZSRR pierwszy sekretarz KC Komunistycznej Partii Niemiec (KPD), Max Reimann. (PAP)

trów. Kratery robią wrażenie bardzo starych — być może liczą 2 do 5 mld. lat. Krawędzie niektórych wydają się być pokryte szronem.

— Nie ma żadnych śladów osławionych „kanałów”.

— Uczeń są zdania, że Mars przypomina raczej Księżyc niż Ziemię, ale w przeciwieństwie do Księżyca otoczony jest atmosferą. Przypuszczalnie jest on umarłą planetą.

— Zdjęcia dokonane przez „Marinera-4” ani nie potwierdzają, ani nie wykluczają możliwości istnienia życia na Marsie. (PAP)

Mamy 7.3 mln związkowców

Związki zawodowe w liczbach

W CRZZ podsumowano nadesłane przez związki zawodowe sprawozdania statystyczne, obrazujące stan liczbowy i organizacyjny ruchu zawodowego oraz samorządu robotniczego w naszym kraju. Na początku br. związki zawodowe zrzeszały 7.319 tys. członków, tj. o 347 tys. więcej niż przed rokiem.

Wśród związkowców jest 2.464 tys. kobiet, 1.859 tys. młodości w wieku 19-30 lat oraz 199 tys. młodocianych w wieku od lat 18. Pracownicy fizyczni stanowią 62 proc. ogółu związkowców.

Powyżej pół miliona członków zrzeszają związki zawodowe: handlu i spółdzielczości, metalowców, górników, budowlanych, gospodarki komunalnej oraz włóknarzy.

Łącznie związki zawodowe zrzeszają 93,7 proc. ogółu zatrudnionych.

Ogółem związki zawodowe mają ponad 820 tys. aktywistów. W tym ponad 700 tys. członków rad zakładowych i ich komisji problemowych oraz delegatów związkowych.

Liczba zakładów, w których działają konferencje samorządu robotniczego zmniejszyła się w ciągu roku o 185 i wyniosła na początku br. 9.241.

Zwolennicy Nosavana w akcji?

Ogień mózdzierzy w centrum Vientiane

Jak donoszą agencje zachodnie, w nocy z 29 na 30 km. w centrum Vientiane, stolicy Laosu, rozerwało się 5 pocisków mózdzierzowych, wyszłonych przez nieznanych sprawców z przedmieścia miasta.

W wyniku ognia, 5 osób zostało zabitych, a 18 jest rannych. Jest to już 5 tego rodzaju wypadek, poczynając od 23 czerwca br., kiedy to pociski mózdzierzowe upadły na Vientiane w identycznych warunkach.

Detonacje wywołały postrach wśród mieszkańców miasta. W następstwie tego incydentu, szefowie policji oraz przedstawiciele armii odbyli w Vientiane kilka narad w celu wzmocnienia środków ostrożności. Powołując się na opinie miejscowych kół politycznych, agencje zachodnie przytaczają sugestie, że zamach był dziełem zwolenników generała Phoumi Nosavana. (PAP)

Operacje polityczne na miodzie

Hamburska firma „Gieseke” importuje miód z Polski. Jednakże produkt polskich pszczołarzy poddany zostaje w Hamburgu niezbyt oryginalnej i znanej skądinąd „operacji” politycznej. Na stołkach importowanego miodu widnieje etykieta: „prawdziwy wschodniemiecki kwiatowy miód pszczeli — sprzedawany z uwagą „pochodzący z terytoriów zarządzanych przez Polskę”. (PAP)

160-letni góral „odkrywa” świat

160-letni Szirali Mieslimow, najstarszy mieszkaniec Związku Radzieckiego, po raz pierwszy w swym życiu opuścił góry i przybył do Baku — stolicy Azerbejdżanu.

Drogę z wioski, w której mieszka Mieslimow, do najbliższej stacji położonej w odległości 60 km, dzielny starzec przebył na koniu.

Wielkie nowoczesne miasto, które stary góral znał tylko z fotografii i filmów, oszołomiło go. Pragnie on wszystko wiedzieć: jak buduje się wielopiętrowe domy, co produkują fabryki, ile w mieście jest samochodów.

Mimo wszystkich uroków życia w mieście przekłada on nad nie swe rodzinne strony w górach.

Szirali Mieslimow całe swe życie spędził w wiosce położonej w trudno dostępnej okolicy górskiej. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Olgierd Błazewicz.

Ho Chi Minh:

Gieszymy się poparciem narodów świata

„Gorące poparcie i pomoc bratnich krajów socjalistycznych oraz pokój miłujących narodów całego świata, w tym również postępowych ludzi w USA, jeszcze bardziej umacniają materialne i duchowe siły narodu wietnamskiego oraz jego zdecydowanie rozgromienia amerykańskich agresorów” — oświadczył prezydent DRW, Ho Chi Minh, w rozmowie z dziennikarzami kubańskimi.

Jak podaje Wietnamska Agencja Prasowa, prezydent oświadczył następnie: Południowy Wietnam bezwzględnie będzie wyzwolony. Południowy Wietnam stanie się krajem niezawisłym, demokratycznym, pokojowym i neutralnym, zgodnie z programem Narodowego Frontu Wyzwolenia Północy. Obie strony — północ i południe osiągną stopniowo zjednoczenie narodowe, bez żadnej obcej ingerencji.

Ho Chi Minh zaznaczył, że rozwijając się „pokojowych rozmowach” prezydent Johnson rozszerza równocześnie agresywną wojnę w Południowym Wietnamie i wzmaga niszczyielskie bombardowania Północnego Wietnamu. Ta gaudina Johnsona — podkreślił prezydent DRW — nie może nikogo wprowadzić w błąd. PAP

Konieczna jedność klasy robotniczej

Piątkowa „L'Humanité” ogłosiła tekst oświadczenia Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej na temat kryzysu w Europejskiej Wspólnocie Gospodarczej (EWG).

Wspólny Rynek — głosi oświadczenie — zaostroi sprzeczności między sześcioma zainteresowanymi krajami. Zwiększyła się konkurencja z korzyścią dla najsilniejszych i najlepiej wyposażonych monopolu, a przede wszystkim monopolu Niemieckiej Republiki Federalnej, która w konsekwencji zwiększyła swoje żądania polityczne, a zwłaszcza atomowe.

Równocześnie pogłębiły się sprzeczności socjalne.

Mimo to rozwija się obecnie propaganda na rzecz jeszcze pełniejszego zaangażowania się na drodze integracji politycznej co zakłada likwidację niezawisłości narodowej na rzecz organów ponadnarodowych, wymykających się spod kontroli narodów.

Biuro polityczne FPK przypomina, że prawdziwym rozwiązaniem gwarantującym równocześnie interesy Francji i jej niezawisłość, jest swobodny rozwój wymiany handlowej i współpracy ekonomicznej między Francją i wszystkimi krajami bez względu na ich ustroje.

Demokratyzacja państwa i nacjonalizacja monopolu są podstawowymi środkami realizacji tej współpracy ze wszystkimi krajami w ich własnym interesie.

Prasa radziecka o plenum

Piątkowe dzienniki moskiewskie zamieszczają informacje o zakończeniu obrad Plenum Komitetu Centralnego PZPR. Dziennik „Prawda” na pierwszej stronie podaje własną korespondencję z Warszawy. PAP

Po ostatnim przemówieniu Johnsona

Bardzo nieprzychylnie reakcje opinii światowej

Komentatorzy prasy włoskiej przyjęli na ogół negatywnie ostatnie przemówienie Johnsona. „Jest coś z aberracji umysłowej w twierdzeniu Johnsona „nie poddamy się i nie wycofamy z Wietnamu” — pisze „Avenire d'Italia”.

„Il Giorno” stwierdza, że wyjście z obecnego impasu nie jest możliwe, dopóki Amerykanie nie zgodzą się na obec-

ność przy stole rokowań przedstawicieli Frontu Wyzwolenia Narodowego Południowego Wietnamu.

Interesujące wydawnictwa

Studia o Polsce współczesnej

W księgarniach ukazała się praca zbiorowa „Problemy rozwoju gospodarczego Polski Ludowej 1944-1964”. Jest to jedna z kilkutomowej serii prac „Studia o Polsce Współczesnej” — przygotowywanej przez Wydział Nauk Społecznych PAN — obejmującej najrozsłabsze zagadnienia życia społecznego i kulturalnego Polski.

W przygotowaniu znajdują się prace: B. Suchodolskiego „O osiągnięciach i problemach rozwoju oświaty”, A. Kotarbińskiego „Rozwój urbanistyki i architektury polskiej w latach 1944-1963” oraz prace o literaturze, plastyce, teatrze, filmie i muzyce. (PAP)

Postępowanie Amerykanów — pisze „Unita” przypomina praktyki Hitlera, który oskarżał Związek Radziecki i demokracje zachodnie o prowokowanie wojny wówczas, gdy jego czołgi dokonywały inwazji na Czechosłowację. Dziś Stany Zjednoczone nie mogą się wycofać ze ślepego zaułka, do którego same się wpędziły, jak tylko ewakuując swe wojska i placąc cenę za przegrana.

Niestety, prezydent Johnson mówi tylko o pokojowych rokowaniach, natomiast konkretnie z miesiąca na miesiąc wspina się coraz wyżej po drabinie wojny. — Takie są pierwsze opinie meksykańskie po ostatnich decyzjach Johnsona o Wietnamie. Za najgroźniejszą wypowiedź prezydenta USA na środowisku konferencji prasowej uważa się następujące sformułowanie: — „to już prawdziwa wojna”. Zdanie to świadczy wg ocen meksykańskich, iż prezydent Johnson z całą świadomością wprowadził naród amerykański w wojnę z narodem wietnamskim i przewiduje dalsze, jeszcze bardziej ryzykowne kroki wojenne. Wszystko to wywołuje w szerokiej opinii latyno-amerykańskiej nie tylko głęboki niepokój, ale i rosnącą niechęć do prezydenta, który w obliczu głodu i nędzy na świecie ma odwagę wydawania miliardów dolarów na wojnę.

Kilkuset mieszkańców Nowego Jorku demonstrowało w czwartek na ulicach miasta przeciwko coraz szerszemu zaangażowaniu się Stanów Zjed-

noczonych w wojnę wietnamską. Uczestnicy demonstracji przeszli przed kilkoma biurami poboru rekrutów. (PAP)

Francuscy turyści zachwyceni Strzeszynkiem

Do Poznania przybyła zmotoryzowana grupa francuskich turystów, podróżujących w 17 Caravanach — to jest samochodach z przyczepami, wyposażonymi w kompletne urządzenia do spania, w kuchni i lodówki itp. Francuska grupa caravaningowa liczy 43 osoby i przybyła do naszego kraju w ramach podróży organizowanej przez międzynarodową federację turystyczną „AIT”.

Francuscy turyści znaleźli wygodne locum w Strzeszynie.

Francuzi są zachwyceni walorami turystycznymi naszego kraju. (PAP)

Maleją rezerwy złota w USA

Jak podano oficjalnie do wiadomości, w Stanach Zjednoczonych w ciągu tylko ostatniego tygodnia rezerwa złota zmniejszyła się o 75 mln. dolarów.

W minionym okresie 1965 r. rezerwa uległa zmniejszeniu o 1,52 mld. dolarów, podczas gdy w analogicznym okresie roku ub. o 50 mln. dolarów.

Obecnie zapas złota Stanów Zjednoczonych wynosi 13,85 mld. dolarów. Jest to niewiele więcej niż w 1938 r. (PAP)

Francja nie uczestniczy w azjatyckim banku rozwoju

Rząd francuski nie ma zamiaru w obecnych warunkach wnosić wkładu do kapitału azjatyckiego banku rozwoju, który został utworzony przez Komisję Ekonomiczną Narodów Zjednoczonych dla spraw Azji i Dalekiego Wschodu ECAFE.

Agencja France Presse, która podaje tę wiadomość, powołując się na dobrze poinformowane koła przypomina, że Francja nie uczestniczy również w afrykańskim i amerykańsko-lacińskim banku rozwoju. (PAP)

W Algierze

Układ naftowy z Francją podpisany

W czwartek podpisany został w Algierze układ francusko-algierski w sprawie wspólnej eksploatacji bogactw naftowych i gazu ziemnego. Z ramienia Francji układ podpisał Jean de Breglie — sekretarz stanu do spraw algierskich, z ramienia Algierii — minister spraw zagranicznych tego kraju Buteflika.

Jean de Breglie przyjęty został przez plk. Bumediena, z którym przeprowadził rozmowę na temat całokształtu stosunków między Francją a Algierią. (PAP)

„Śmiały” wypłynął w swój wielki rejs

29 bm. serdecznie żegnany wyruszył ze Szczecina w wielki rejs dookoła Ameryki Południowej jacht „Śmiały”. Żeglarzy — w cywilu specjaliści i naukowcy różnych dziedzin życia — przeprowadza podczas rejsu i na kontynencie amerykańskim liczne prace badawcze.

Wyprawa potrwa przypuszczalnie do jesieni przyszłego roku. W pierwszym etapie podróży jacht dotrze do Anglii, gdzie dokonany będzie ostatni przegląd pomocniczego silnika.

Jacut przebędzie około 20 tys. mil morskich. (PAP)

Wrocław rozwija się i pięknieje

Ktoś, kto nie był we Wrocławiu przez ostatnie lata, nie może poznać ponad 470-tysięcznej stolicy Dolnego Śląska, miasta, które obok Warszawy najwięcej ucierpiało w czasie wojny. Po odbudowie śródmieścia, rekonstrukcji licznych zabytków, wzniesieniu wielu nowych dzielnic mieszkaniowych, budowniczo wiekroczili na terenach południowych i zachodnich rejonów Wrocławia.

O tym, co zbuduje się we Wrocławiu do 1970 r., poinformował przedstawiciela PAP główny architekt mgr inż. Zbigniew Bodak.

— W następnej 5-lacie Wrocław będzie rósł szybko

wszerz i w górę, aby móc pomieścić ponad pół miliona mieszkańców. W budownictwie mieszkaniowym już teraz mamy 3 wielkie place robot. W szybkim tempie kończy się na obszarze 120 ha budowę mieszkaniowej dzielnicy wieżowców — Gajowic. Mieszkańców będzie ponad 35 tys. osób. W rejonie tym na placu PKWN stanie 16-piętrowy wieżowiec z nowym dużym kinem. Do 1970 r. zakończy się zabudowę starego miasta, w okolicy uniwersytetu i Placu Dzierżyńskiego powstanie osiedle mieszkaniowe, luksusowy hotel „Orbis”, dom prasy i biurowce.

We Wrocławiu, jednym z największych w Polsce ośrodków naukowych, gdzie w 1970 roku uczyć się będzie ponad 35 tys. studentów, na Placu Grunwaldzkim trwa budowa dwóch dużych domów akademickich. Przewidziane jest wzniesienie 3 dalszych. Z żelbetu i szkła wykonany będzie nowy gmach Uniwersytetu Wrocławskiego dla wydziałów matematyki i chemii. Ciekawą architekturę będą miały również nowe gmachy Politechniki i Wyższej Szkoły Rolniczej. Na Placu Grunwaldzkim stanie osiedle 15-piętrowych budynków mieszkalnych. (PAP)

Tylko NRF pozostaje wierna

W toku tajnych rozmów z USA rząd boński w zasadzie wyraził gotowość dostarczenia kontyngentu wojskowego dla poparcia agresji amerykańskiej w Wietnamie — donosi agencja ADN. Przygotowania w tym kierunku są już w pełnym toku, jednakże ze względów taktycznych utrzymywane są w tajemnicy do czasu wyborów do Bundestagu (19 września).

Jak donosi w piątek z Londynu Amerykańska Agencja AP, Republika Federalna „nie może pozwolić sobie w obliczu oczekiwanych wyborów do Bundestagu na silniejsze zaangażowanie się”. Z relacji AP wynika, że NRF jako jedyny kraj NATO, gotowa jest poprzeć agresję w Wietnamie. „Większość partnerów NATO, mian. Grecja i Turcja, zajęta jest własnymi sprawami. Norwegia i Dania uważają interwencję europejską za niewłaściwą, a Francja i tak w zasadzie przeciwna jest amerykańskiej polityce w Wietnamie” — pisze AP.

PAP

Umów należy dotrzymywać

Acta sunt servanda (umów należy dotrzymywać). Za sada stara, jak samo prawnictwo. Kilka listów nadesłanych do redakcji, dotyczących różnych spraw, donosiło o tych samych zjawiskach: nieprzestrzeganiu przepisów, obojętności w stosunku do spraw ludzkich, lekceważeniu swoich obowiązków. Wszystko to zwykło się lapidarnie określać słowem „bimbanie”. Takich sygnałów redakcja otrzymuje więcej. Jednak te, które przedstawiamy, są wyjątkowe.

W roku 1962 z powodu przejścia na emeryturę i zmiany miejsca zamieszkania, Maria Włodarczyk zgłosiła swoje wystąpienie z Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Murowanej Goślinie, prosząc jednocześnie o zwrot wkładu. Zarząd obiecał (na piśmie) załatwić sprawę w następnym miesiącu. Obietnicy nie spełniono. W czerwcu 1963 r. Maria W. prosiła ponownie o swoje pieniądze. Spółdzielnia znów zapewniła listem, że wypłata nastąpi w sierpniu.

Sprawy nie załatwiono do dzisiaj.

A tymczasem ustawa o spółdzielniach z 4 marca 1961 roku (Artykuł 23, paragraf 1) mówi wyraźnie:

„Udział byłego członka wypłaca się na podstawie zatwierdzonego bilansu tego roku, w którym członek przestał należeć do spółdzielni. Wypłata powinna nastąpić w ciągu trzech miesięcy od dnia zatwierdzenia bilansu”.

Jasno i wyraźnie określono w ustawie, w jaki sposób należy załatwiać sprawy członków występujących ze spółdzielni. Trzeba ją jednak znać i przestrzegać. Nie można zaś powiedzieć, że odpowiedzialni pracownicy GS w Murowanej Goślinie znają swoje obowiązki wynikające z podstawowego dokumentu, jakim jest dla spółdzielni statut.

Pozostaje jeszcze jeden aspekt tej sprawy — ludzki. Przecież dla samotnej kobiety — rencistki, te 200 zł mogły stanowić poważną pomoc. Czy o tym kierownictwo Gminnej Spółdzielni w Murowanej Goślinie przez trzy i pół roku nie pomyślało.

8 maja 1965 roku w „Salonie Radiowym” przy ul. Ratajczaka 44 inżynier J. S. zakupił magnetofon „Tonette” za 4000 zł. Radość posiadania trwała krótko, bo już tego samego dnia po pół godzinie używania magnetofon się zepsuł. Zainteresowany zwrócił się do sklepu z prośbą o wymianę. Kierownik placówki nie mógł

tego dokonać, bo Instrukcja Ministerstwa Handlu Wewnętrznego nr 5 z dnia 17 lipca 1961 r. w sprawie reklamacji wyraźnie określa: „sklep ma prawo wymiany w terminie do trzech dni od daty zakupu, o ile towar nie jest uszkodzony mechanicznie lub elektrycznie”.

Klienta skierowano zatem do punktu SORiTu przy ul. Armii Czerwonej 44, który miał dokonać naprawy. Inżynier J. S. poszedł spokojnie do domu, bo przecież w punkcie 9 gwarancji wyraźnie zapowiedziano, że naprawa powinna trwać do 14 dni. W innym przypadku przysługuje klientowi prawo żądania dostarczenia aparatury zastępczej. Takie załatwienie sprawy zapowiadała instrukcja.

Praktyka okazała się zupełnie inna.

Ponieważ po upływie dwóch tygodni naprawy nie dokonano i nikt nie zapowiadał dostarczenia magnetofonu zastępczego, pismami z dnia 29 maja i 2 czerwca br. (przesłanymi listami poleconymi) zwrócił się zainteresowany do dyrektora ZURiTu przy al. Marcinkowskiego 20 z prośbą o interwencję. I tu spotkało go nowe rozczarowanie. Listy pominięto całkowitym milczeniem, mimo że istnieje obowiązek odpowiadania na zażalenie klienta.

I to, że naprawę wykonano po 35 dniach nie zmienia faktu, że nie wywiązano się z podstawowych zobowiązań w stosunku do klienta, zawartych w karcie gwarancyjnej. Jest to tym smutniejsze, że tak ze dyrektora przedsiębiorstwa nie wywiązała się ze znanych jej (mamy nadzieję) obowiązków.

Następna sprawa, to już naprawdę swoisty rekord. „12 października 1963 r. w punkcie usługowym ZURiTu w Kościele oddałem do naprawy „Kolibra”. Potem kilkanaście razy py-

tałem, czy już naprawiony. Nie wykonano tłumaczonego brakiem części zamiennych. Dopiero po roku i 7 miesiącach otrzymałem zawiadomienie, że aparat jest naprawiony. Radość moja była przedwczesna, bo kierownik oświadczył mi, że wynaleziono nowe wady w aparacie i naprawa musi jeszcze potrwać, najwyżej dwa dni. Było to na początku czerwca. Te dwa dni wydłużyły się do dzisiaj”.

— pisze do nas Czytelnik z Reńska.

Gdyby nawet naprawę przyjęto nie w ramach gwarancji, obowiązująca chyba placówkę jakieś znośne i dotrzymywane terminy.

W naszym kraju sporo jest przepisów chroniących interesy ludzi a jednocześnie zapewniających prawidłową pracę instytucji, świadczących usługi na rzecz ludności. W sposób jasny określają one tryb postępowania, ułatwiają jednocześnie usuwanie zacho-

zających między stronami nieporozumień. Niestety, zbyt często przepisy są nieprzestrzegane, a czasami lekceważący stosunek do nich jest wprost karygodny. Posłużyliśmy się przykładami z handlu i usług. Jednak nie tylko w tych dziedzinach można spotkać takie przykłady. Z objawami takimi nie możemy się godzić. Bez względu na to, czy zdarzają się w placówkach bezpośrednio obsługujących petentów, czy też nadziednych, powołanych m.in. do kontrolowania prawidłowości pracy podległych placówek. Wymowny pod tym względem jest przykład dyrektora ZURiTu. Gdyby nawet takie i podobne sprawy wynikały z nieznanomości przepisów, nie można by ich tym usprawiedliwiać. I dlatego celowym wydaje się, by w czasie kontroli odpowiednio organa zwracali baczniejszą uwagę i na tę dziedzinę. Bo jak przykłady wskazują, istniejące przepisy nie zawsze są przestrzegane.

Oddając hołd bohaterom

14 lipca 1944 roku gen. Bór-Komorowski, późniejszy dowódca Powstania Warszawskiego raportował do Londynu gen. Sosnkowskiemu:

„Przy obecnym stanie sił niemieckich w Polsce i ich przygotowaniach przeciwpowstańczych, polegających na rozbudowie każdego budynku zajętego przez oddziały a nawet przez urzędy w obronne fortece z bunkrami i drutem kolczastym powstanie nie ma widoków powodzenia”.

A jednak w dwa tygodnie później, mimo że sytuacja militarna na najbliższym stolicy Polski froncie wschodnim ani na frontach zachodnich nie uległa strukturalnej zmianie — dowództwo AK podjęło decyzję o wybuchu powstania. W niesprzyjających warunkach, bo bez dostatecznego przygotowania operacyjnego i organizacyjnego własnych sił, przy niedostatecznej bazie wojskowej i ekonomicznej, działając bez porozumienia z dowódcami sojusznikami na Wschodzie i Zachodzie. Wobec — natomiast — ogromnej przewagi ludzkiej i materiałowej nieprzyjaciela.

Organizatorzy powstania nie zawahali się rzucić do otwartej walki 1000 karabinów przeciwko 20-tysięcznej regularnej armii. Wydawało im się, że potrafią stworzyć sytuację, w której władzę w stolicy Polski zdolają uchwycić czynniki podporządkowane londyńskiemu rządowi emigracyjnemu, zdecydowanie negatywnie, jeśli nie wrogo, ustosunkowane

Jutro rocznica Powstania Warszawskiego

wobec ZSRR i ludowo-demokratycznej reprezentacji polskiej — Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Powstanie padło, bo — jak to udowodniono w toku gruntownych i wszechstronnych badań naukowych — w ówczesnych okolicznościach warunkach nie mogło być inaczej. Straciło życie 200 tysięcy mieszkańców naszej stolicy, barbarzyńskiemu zniszczeniu uległo 70 procent majątku miasta i jego ludności, którą — stosując nieludzki terror — wypędzono z miasta.

„Historia wojen — stwierdza w „Przepustce do historii” Zbigniew Żaluski — mało zna przykładów tak nieefektywnego użycia sił, olbrzymich strat niczym nie okupionych i niczemu pozytywnemu nie służących, zmarnowania wspólnego żołnierza, całego jego bezprzykładnego wysiłku bojowego i bohaterstwa”.

Jest bowiem również prawdą historyczną, że od pierwszego niemal wystrzału, od pierwszych faszki z benzyną pod hitlerowski czołg, od pierwszych walk na barykadach, Powstanie Warszawskie — niezależnie od rachub politycznych i intencji organizatorów — przekształciło się w powszechną, solidarną, patriotyczną i pełną poświęcenia walkę ludu Warszawy przeciwko zniechędzonej okupantowi. W bezprzykładnych zmaganiach ze wspólnym prześladowcą doszło w sposób samorządny do współdziałania członków wszystkich polskich organizacji podziemnych.

Bój w Powstaniu wyzwołał wielkie wartości duchowe społeczeństwa, stał się spontanicznym, masowym zrywem, wyrazem miłości dla swojej ojczyzny i swego miasta. Młodzi żołnierze, oficerowie, przezwyciężając bardzo słabo uzbrojeni, nie przegrywali w dostarczającej mierze do ciężkiej, trudnej walki — dawali z siebie wszystko, stawiali czoło wyborowym, uzbrojonym po zęby wojskom hitlerowskim.

Warto o tym wspomnieć, kiedy oddajemy hołd poległym bohaterom i kiedy mamy przed oczyma urzekający obraz zbudowanej od nowa naszej stolicy. Skazana przez Hitlera na zrujnowanie z ziemią i z ziemią rzeczywiście zrównana — powstała jak Feniks z popiołów, piękniejsza niż kiedykolwiek. I znowu stała się — że użyjemy słów dawnego kronikarza — narodu sercem, mózgiem i skarbcem... B. R.

Akt pierwszy

21 lipca 1945 roku, podczas plenarnego posiedzenia konferencji Wielkiej Trójki w Poczdamie, rozpoczęto dyskusję w sprawie granicy polsko-niemieckiej. Spowodował to przedstawiony przez delegację radziecką projekt ustalenia granicy „wzdłuż Nysy Łużyckiej, Odry ze Szczecinem, Świnoujściem i na Bałtyku”.

Rozpoczął Truman

Prezydent USA rozpoczął od podkreślenia wagi zachowania właściwej procedury. Zarzucając iż Związek Radziecki — bez porozumienia się z sojusznikami — przekazał już te ziemie Polakom, pozwalając im na organizowanie administracji, wysunął nawet tezę, iż decyzje w sprawie zachodniej granicy Polski powinny być jednak odłożone do czasu konferencji pokojowej. Znacznie istotniejszym jest bowiem — twierdził — rozwiązanie kwestii reparacji za zaoptowania Niemców w żywność. Że zaś — jego zdaniem — wyłączenie z niemieckiego organizmu państwowego ziem na wschód od Odry i Nysy spowoduje tylko duże trudności przy spłacaniu przez Niemców reparacji, należałoby więc — postulował — traktować ziemie objęte przez Polaków jako... piątą strefę okupacyjną Niemiec. To znacznie ułatwiłoby podjęcie decyzji w sprawie reparacji i żywności dla Niemców. W końcu wszakże dał znać, iż traktuje ziemie nad Odrą i Bałtykiem jako obiekt przetargowy, gotów jest też ustąpić, o ile mu się to opłaci. Oto bowiem zastrzegł się, iż nie sądzi, by w sprawie granic „istniały między obecnymi poważne różnice”, wprawdzie wszakże muszą być podjęte decyzje w sprawach zasad ogólnych.

Replika Stalina

Odpowiadając szef delegacji radzieckiej przypominał, iż już w Jaltie przyjęto przecież zasadę przyznania Polsce terytoriów na zachodzie i północy, by później, po skonsultowaniu się z Polakami, ustalić tylko ich zasięg. Rząd Polski przedstawił oto swoje stanowisko w sprawie granic na zachodzie (w memorandum z dnia 10 lipca 1945 roku). Nad-

szedł czas więc, by rozstrzygnąć problem.

Co zaś się tyczy reparacji, właśnie Związek Radziecki, który ma przecież uzyskać połowę wszystkich odszkodowań, nie podnosi kwestii z racji przyznania tych terytoriów Polsce. Mało z tym — w razie konieczności będzie mógł rzec się tych reparacji. Przechodząc do repliki na zarzut Truman'a o przekazaniu bez porozumienia się z sojusznikami ziem Polakom, szef delegacji radzieckiej zwrócił uwagę, że nawet gdyby Niemcy nie uciekli z tych terytoriów, zorganizowanie na nich administracji niemieckiej byłoby niemożliwe, ze względu na obecność tam także Polaków. Jak — zapytywał — prezydent wyobraża sobie organizowanie na tych walczących Armii Czerwonej właśnie wrogię administracji niemieckiej? Natomiast Polacy entuzjastycznie witali Armię Radziec-

Sprawa polska w Poczdamie (3)

ką. W takiej sytuacji było rzeczą naturalną, iż rząd radziecki zlecił organizowanie administracji przyjacielom.

Zachęcać Niemców

Co prawda Churchill wyraził w sprawie terminu rozpatrywania problemu granicy polsko-niemieckiej odmienne zdanie niż Truman. Uważał, że trzeba go rozstrzygnąć ostatecznie już teraz w Poczdamie, przed konferencją pokojową. Zarazem wszakże postulował „linię Odry” z zastrzeżeniem, iż Niemcom powinny być nadal udostępnione zasoby żywnościowe i surowcowe z obszaru w granicach Rzeszy z 1937 roku.

Premier brytyjski posunął się w obronie interesów niemieckich kolonizatorów tak daleko, iż złożył wniosek, by teraz zachęcać do powrotu na wschód tych Niemców, którzy stamtąd sami uciekli w tygodniach załamywania się Trzeciej Rzeszy. A przecież sam jeszcze w początkach 1945 roku, w swych oficjalnych wystąpieniach przed Izłą Gmin, szczegółowo i słusznie uzasadniał potrzebę przemieszczenia ludności niemieckiej na „olbrzymią skalę”.

Zabierający głos po Churchill'u wicepremier (labourzysta) Attlee zajął identyczne — sprzeczne ze swym uprzednim — stanowisko. Też uzasadniał antypolską

postawę potrzebami zabezpieczenia dla Niemiec żywności i surowców.

Polacy są gospodarzami

Wówczas wystąpił ponownie, ostro atakując filogermanskie stanowisko przedstawicieli Wielkiej Brytanii, szef delegacji radzieckiej.

„Niemcy — stwierdzał Stalin — pozostawili pomiędzy Odrą a Wisłą swoje pola, które uprawiają Polacy. Jest rzeczą nieprawdopodobną, by Polacy godzili się na powrót Niemców. Trzeba to mieć na uwadze. Co zaś do obaw w sprawie wyżywienia dla Niemców, nie przecięć nie stoi na przeszkodzie, by Niemcy kupowali żywność od Polaków. Robili to przecież znacznie wcześniej. Ale nie można żądać od Polaków, aby uprawiali pola za darmo i karmili Niemców...”

Tak samo w kopalniach pracują Polacy. Nie można im zabierać węgla nie w zamian nie dając. Polacy są również gospodarzami fabryk i zakładów przemysłowych, bez nich te fabryki byłyby bezczynne. Zresztą do chwili przyłączenia Armii Radzieckiej produkcja przemysłowa na tych ziemiach opierała się na niewolniczej pracy wielu milionów Polaków oraz Rosjan i przedstawicieli innych narodowości, przemocą zmuszanych do opuszczenia swych krajów. Za obecną stan winę ponoszą więc tylko Niemcy”.

I wreszcie — występując przeciwko stanowisku amerykańskiemu i brytyjskiemu — przypominał, że czynnikiem determinującym problem graniczny jest przyjęta przez Wielką Trójkę zasada bezpieczeństwa. Nowe granice Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej ograniczą potencjał niemieckiej i utrudnią im rozpoczęcie w przyszłości agresji.

„Zadaniem naszej polityki — rekapitulował — jest stworzenie przeszkód na drodze do odrodzenia się potęgi Niemiec. Ale takich trudności nie wolno stwarzać Polsce, która jest przecież naszym sojusznikiem”.

Wielogodzinne posiedzenie dobiegało końca w nastroju zadrzażenia. Po tych pierwszych starciach, wywołanych faworyzowaniem przez zachodnich uczestników Niemców, wobec zasadniczych różnic w stanowiskach, szanse szybkiego porozumienia się były nikłe. Truman nawet, kończąc posiedzenie, oznajmił (być może w celach dyplomatycznego szantażu), iż konferencja znalazła się w impasie. Lecz Stalin i Churchill wyrazili gotowość wznowienia rozmów na tematy graniczne już następnego dnia...

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

A-DNIEPROW

Szkarłatne PALMY

OPowieść FANTASTYCZNO-NAUKOWA

49

— Moim zdaniem, bezmyślna praca — powiedział w sposób nieokreślony.

— Nie wiem. Doktor Graber i doktor Schwarzwiedza lepiej.

Fernand wzruszył ramionami.

— Absolutnie nie pojmuję, po co zupełnie przyzwolite króliki przekształcać w kamienie? Komu zamiast soczystych pomidorów i bananów są potrzebne kamienne owoce?

Nasłrożyłem się i bacznie spojrzałem na niego. Podczas całego mego pobytu tutaj nikt ze mna nie mówił tak otwarcie o pracach prowadzonych w instytucji Grabera. Może to prowokacja? Może Niemcy spostrzęgli się, że zbyt dużo już wiem i chcą po prostu dowiedzieć się, jak wiele wiem. Zaciśnięte usta i nic nie odrzekłem.

— No dobrze. Dobrej nocy.

W ciągu następnych dni nie pojawiał się. W tym czasie zdarzył się wypadek, któremu sędzone było stać się punktem zwrotnym całej historii.

Kłórego wieczoru, po pracy zadzwoniłem do Frau Einzieg, żeby sprawdzić godzinę. Zdzieta słuchawkę i posłyszałem znajome „hallo”, ale nagle przestała się do mnie odzywać. Zamiast jej głosu usłyszałem niewyraźne rozmowy. Rozmowa nie była bardzo zrozumiała, ale szybko zrozumiałem jej sens. Kłós informował Frau Einzieg, że otrzymano radiogram o przybyciu do instytutu ważnych osób z kierownictwa. W związku z tym coś trzeba zrobić, z czymś tam się pospieszyć, po coś posłać. Nie została ustalona dokładna data przybycia Komisji. Frau Einzieg odłożyła słuchawkę i więcej już niczego się nie dowiedziałem.

Następnego ranka w instytucji zaczęła się bieganina. Widziałem jak Schwarzwiedza kilka razy spieszenie przechodził ze swego laboratorium do południowego i z powrotem, jak z laboratorium południowego przebiegał do budynku Grabera kilku ludzi w białych ubraniach, jak na drodze

50

wzdłuż ściany wschodniej tam i z powrotem miotali się robotnicy.

W tym dniu o mnie zapomniano.

Jednakże zaraz po obiedzie w moim pomieszczeniu zjawił się Fernand. Znać było od pierwszego wejrzenia, że jest bardzo wzburzony, więc nawet nie zdziwiłem się, że nie przyniósł żadnych preparatów do analizy.

— Czym mogę służyć? — spytałem szyderczo, wiedząc, że Niemców przepłoszył spodziewany przyjazd kierownictwa.

Fernand uśmiechnął się, przepraszając i jakoś zwyczajnie odpowiedział:

— Och, nabiegałem się. Postanowiłem odpocząć u pana...

— Odpocząć

— Tak. Proszę się nie ośmiewać, jeśli posiedzę tu chwilę. Wzruszyłem ramionami i wskazałem krzesło. Usiadł i rzekł:

— Proszę pana, jeśli przyjdzie doktor Graber, proszę opowiadać mi cokolwiek o swojej pracy. Będzie wyglądało, że przyszedłem tu w jakiejś sprawie.

Uważnie spojrzałem mu w oczy. Zaczynało mnie to złościć. Spytałem:

— Pan pewnie uważa, że jestem beznadziejnym idiotą i nie rozumiem, co znaczy cała ta komedia?

— Komedia? — aż uniósł się. — Moim zdaniem to nie komedia. Może dla pana, ale nie dla mnie...

— Monsieur Fernand bądźmy szczerzy: jeśli panu zlecono, by mnie śledzić, proszę to zrobić jakosś mądrzei...

Obuścił głowę, przesunął rękę po czole i zaśmiał się cichutko:

(cdn)

Szkoła wychowania i rozsądku

Zakład sprawiał wrażenie nowej szkoły. Tysiące- ciał wzniesionej na peryferiach miasta wśród zieleni. Obszerne jasne domy, hala sportowa, place gier i zabaw. Redakcyjna „Warszawa” zatrzymała się na betonowym zajeździe, z którego łatwo było ogarnąć wzrokiem teren zabudowań. Przez parkan spojrzeliśmy na naszą stronę krótko przyszytych chłopiec. Miał na sobie szare ubranko, które wydawało się zbyt wielkie na jego szczupłą sylwetkę.

— Czy tutaj mieści się zakład wychowawczy — spytałem go, nie znajdując nigdzie tablicy informacyjnej.

— Złe pan trafił — uśmiechnął się zjadliwie. Tu jest dom poprawczy!

Na piętrze w gabinecie dyrektora — rada pedagogiczna. Dyskusja. Dyrektor odłożył właśnie słuchawkę.

— Załatwione — powiedział z ulgą. Znaleźli go w Koninie. Po południu będzie z powrotem w zakładzie.

— Nowicjusz — dodaje tonem usprawiedliwienia. Po piorunochronie zsunął się z sypialni, później jak zwykle: pociąg towarowy i... wsiadanie do sklepu. To zresztą jedyna ucieczka.

Poprawczy zakład w Poznaniu oddano do użytku w gru-

dnia ub. r. wraz z kompletnie wyposażoną szkołą zawodową. Ukończenie szkoły, zdobycie zawodu jest obecnie jednym z podstawowych elementów resocjalizacji. Pod tym kątem przygotowuje się m. in. program zajęć w warsztatach szkolnych i w fabryce.

W zakładzie obowiązuje tzw. progresywny system wychowawczy. Każda z 6 grup, na jakie podzielono młodzież, ma odrębny regulamin, dyktujący pewne uprawnienia oraz obowiązki. Awans do grupy najwyższej oznacza częste wyjazdy na urlop, kino i wycieczki. To jednak nie jest najważniejsze. Tutaj w grę wchodzi zafundowanie. Sprawdzając woli, uporządkowania i samodyscypliny. Ten trudny proces kończy zwykle wniosek o warunkowe zwolnienie z zakładu. Oznacza to powrót do etapu, w którym życie zacząć trzeba na ogół od początku.

— Czy w takim przypadku — pytam dyrektora — istnieją dla nich szanse powrotnego startu?

Odpowiedzią jest list na kartce z zeszytu. Koperta — oprócz adresu — zawiera dopisek drobnym, niewyraźnym pismem: dla Piotra.

— Jesteś teraz z każdym miesiącem starszy, coraz lepiej odróżniasz złe od dobrego. Kiedy byłeś małym chłopcem często myślałam o studiach dla Ciebie. Nie oznacza, że droga na wyższe uczelnie jest już przed Tobą zamknięta. Dzisiaj, kiedy rozwój techniczny kraju postępuje szybko naprzód, wykształcenie jest bardzo potrzebne.

— Gdzieś to już słyszałem?

Sąd Powiatowy w Gdańsku, kilku wyroków oskarżonych o przemyt, nielegalny handel i włamania. Starsi otrzymują wyroki więzienia, młodszy wędruje na kilka lat do „poprawczaka”. Tutaj sam dla siebie jest autorytetem. Odmawia pracy w warsztatach, nie chodzi do szkoły. Korzystając z okazji przygotowuje zbiorową ucieczkę. Komisariat — późniejsza izba wytrzeźwień i szpital. Po doprowadzeniu przez MO trafia do grupy karnej w zakładzie. Z czasem pojmuje stosowany tu system kontroli i w nagrodę wyjeżdża latem na urlop. Sezon na Wybrzeżu kuszącej atrakcją. Uczymy koledzy wynajdują bezpieczną melinę. Głupie, bezwolne trwonienie życia i... zamknięcie koło bez perspektyw. Wraca do zakładu dobrowolnie. Kończy technikum i rozpoczyna studia. Tym razem jest to już cel konkretny — realizowany świądomie. Po otrzymaniu dyplomu wybiera pracę w Stoczni Gdańskiej. W miejscu pracy spotyka kilku kolegów z „paczki”. On świeżo upieczony inżynier, oni — jak dawniej — cwaitacy portowi. Są dla niego obcy i drażniący...

Drzwi od gabinetu dyrektora otwierają się prawie bezszelestnie. Wchodzi Piotr i drugi, nazwijmy go Maciek. Rozmawiamy o „stylu” młodzieżowym, o zasadach moralnych i celach życia.

Piotr ma sprecyzowane plany na przyszłość. Kończy pobyt w zakładzie; chce składać wkrótce egzaminy wstępne na wyższą uczelnię.

Maciej jest w domu poprawczym od kilku tygodni. Trafił

tutaj wprost z wielkiego miasta, gdzie — jak mówi — forsa przesadza o wszystkim. Jego dotychczasowa filozofia życiowa sprowadza się do mniemania, że cel uświeca środki, a zatem... śmierć frajerom. Siebie zalicza do tych ostatnich, co wynika z jego wypowiedzi: — Jestem w domu poprawczym, bo dałem się złapać.

— Jak się chce żyć na poziomie, po ludzku, za wszystko trzeba płacić — wtrąca Piotr. Ale dobry interes, to nie „wyskok” i paserstwo na bazarze. Dobry interes, to fach w ręku, zawód. Zwykły robotnik przyuczony w fabryce dostaje ponad 1000 zł — a może i więcej.

— Naturalnie — prowokuje Maciej, ale co ma jedno do drugiego?

— W fabryce nie znajdziesz takiej „przygody”, jaką dotychczas poznałeś — dopowiadam, ale zyskasz możliwość awansu, uznania...

Maciek patrzy wyzywająco, co też jeszcze powiem (każde zdanie przelicza w myślach na frazesy). Odchodzi...

— On musi się przekonać — wyjaśnia dyrektor, że jest inne życie niż to, które poznał, chodząc własnymi ścieżkami. Musi starać się osiągnąć nowy cel, bardzo bliski, łatwy dla niego dostępny: zdobyć zawód, wiedzę, charakter, to wszystko, co pomoże mu później w uzyskaniu pozycji społecznej. Słowem zmienić pozę „supermana” na codzienną, naturalną sylwetkę człowieka.

JERZY WALASEK

CZYTAŁNICY PISZA REDAKCJA ODPOWIADA

DO SĄDU

N.J. — Mieszkamy razem z osobami, które późno wracają do domu. Wtedy zaczynają w kuchni prać, trząskać drzwiami. Przeważnie krzyknie to trwa do 2 w nocy.

RED. — Wynajmujący jak i współmieszkańcy mogą wystąpić do sądu o eksmisję lokatora, który w sposób rażący wykracza przeciw obowiązującemu porządkowi domowemu lub zachowaniu swym wywołuje uzasadnione zgrozzenie u innych najemców lub sąsiadów. (1402)

AGREST I PORZECZKI

Michał L. — Posiadam 2 i pół ha ornej ziemi klasy III i IV. Chciałbym założyć plantację agrestu lub porzeczek. Czy można uzyskać pożyczkę.

RED. — Przy założeniu plantacji porzeczek, pomocy udzieli Państwu może instytucja, która w ramach kontraktacji skupować będzie od Pana plody rolne. Niezależnie od tego krótkoterminowych pożyczek udziela swoim członkom spółdzielcze kasy oszczędnościowe. Radzimy nawiązać kontakt z dyrekcją „Warszawa-Owoce” P.P. w Poznaniu, ul. Głogowska 218. (1337)

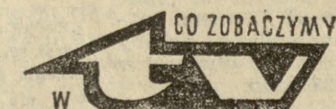
UTRZYMAĆ MUSZĄ DZIECI

W.K. — Żona moja przed 40 laty odziedziczyła po rodzicach gospodarstwo rolne. Przez cały czas prowadziliśmy je wspólnie. Ze względu na koszty sądowe nie zostałem przyłączony do majątku. Obecnie żona i dzieci twierdzą, że nie mam tu nic do szukania. Mam 69 lat i nie jestem zdolny do pracy.

dzieżowy magazyn wojskowy, 18.10 — Występ solistów Baletu leninogradzkiego Teatru Opery i Baletu, 19.20 — TV Magazyn Medyczny, 20.25 — transmisja z festiwalu piosenki w Sopocie.

SOBOTA: 10 — „Agato przestań mordować”, filmowa komedia kryminalna prod. NRF, 16.20 — lekcja j. angielskiego, 16.25 — program tygodnia, 16.55 — sprawozdanie sportowe, 19.35 — Wieczorne rozmowy, 20.25 — transmisja z festiwalu piosenki w Sopocie, w przerwie — specjalne wydanie magazynu „Pegaz”, 22.40 — „Agato przestań mordować”, film NRF.

NIEDZIELA: 14 — „Tata kup mi szeniaka”, film czechosłowacki dla dzieci, 15.15 — „Świat — ohyzaje — polityka”, 16.35 — Teatrzyk w koszu „Nie moja sprawa”, 16.20 Kwadrans wiejski — „Kawalerka”, 16.35 — „Monolog trębaczka” — film TV prod. polskiej, 16.55 — sprawozdanie sportowe, 19.30 „Ludzie i zdarzenia”, 10.10 — „Słownik Wyrazów Obcych”, 20.20 — „Syn bladej twarzy”, film USA, western na wesole, w roli głównej Boby Hoppe, 21.50 — PKF, 22 — Sport.



— film NRD „Poranek na wybrzeżu”, 20.35 — „Nerwy” — film TV włoskiej, 21.25 — „Światowid”,

CZWARTEK: 17.40 — lekcja j. angielskiego, 18 — „Przygody rodziny Odrzutowskich”, film seryjny, 18.25 — „Spotkania z przyrodą”, 18.50 — „Czwarta zmiana” — magazyn robotniczy, 19.20 — „Chopin 1965” — trzeci reportaż filmowy, 20.25 — transmisja z IV Międzynarodowego Festiwalu Piosenki w Sopocie.

PIĄTEK: 17.20 — lekcja j. rosyjskiego, 17.35 — „Azymut”, mło-

Wywiad z wiceprezesa Głównego Urzędu Cel

Lato, a z nim i letni sezon turystyczny znalazły się na półmroku. Już około miliona obywateli polskich i obcych narodowości przekroczyło nasze granice. Zwiększony ruch turystyczny wymagał szeregu zmian w dotychczasowym sposobie dokonywania odpraw celnych.

— Co nowego w małym i dużym ruchu granicznym? — Z tym pytaniem zwracamy się do wiceprezesa Głównego Urzędu Cel, Romana Czwojdziańskiego.

— W porównaniu z latami ubiegłymi notujemy dalszy postęp w pracy służby celnej w tak istotnej kwestii jak usprawnienie formalności związanych z odprawami podróżnych wyjeżdżających i przyjeżdżających do naszego kraju. Skrócono czas odpraw w punktach granicznych z Czechosłowacją w przejściach w Zebrzydowicach, Łysej Polanie, w rejonie Karkonoszy. Nasi celnicy wspólnie z czechosłowackimi kolegami dokonują odpraw celnych w pociągach w czasie jazdy, co pozwoliło w pewnym stopniu wyeliminować długotrwałe postoje na granicy.

Istotnym dla podróżujących udogodnieniem było umożliwienie nabywania posiłków za „rodziną” walutę w wagonach restauracyjnych w obrębie krajów socjalistycznych. Nasz turysta może kupić w wagonie restauracyjnym pociągu znajdującego się na terenie Węgier, Bułgarii, czy też Czechosłowacji posiłki i napoje za złotówki, podczas gdy dawniej musiał posiadać środki płatnicze kraju, na którego terenie się znajdował.

O usprawnieniu odpraw celnych i niepoprawnych „handlowcach”

W tzw. małym ruchu turystycznym oraz dla osób przekraczających granicę w celach pracy wprowadzono ujednolicone zasady zwolnień i ulg celnych. Eksperti celni krajów socjalistycznych podjęli próbę opracowania podobnych zasad dla ruchu podróżnych w całym naszym obozie.

W związku z rosnącym ruchem kołowym na naszych granicach zniesiono wszelką dokumentację dla samochodów i motocykli. Formalności graniczne sprowadzono do opieczętowania dokumentu pod ręką posiadacza pojazdu. Rozważa się możliwość całkowitego zniesienia takich adnotacji w ruchu turystycznym w obrębie krajów socjalistycznych.

— A jakie środki podjęto dla podniesienia kultury obsługi turystów?

— Nie jest to sprawa łatwa. Pracownik służby celnej to przecież „chodząca encyklopedia”. Wymaga się od niego znajomości przepisów karnoskarbowych, celnych, towaroznawstwa, psychologii, języków obcych itp. itd. Prowadzimy intensywne szkolenie naszych kadr. W obsłudze ruchu granicznego staramy się zatrudniać pracowników wyróżniających się kulturą, znajomością zagadnień swojego zawodu.

Usprawnienie ruchu granicznego i podniesienie poziomu kultury obsługi nie może być jednak procesem jednostronnym. W tej sprawie wiele do powiedzenia mają zarówno przedsiębiorstwa organizujące turystykę, jak i sami podróżni. Np. właściwa informacja dotycząca przepisów celno-deklaracyjnych, w tym przepisów kraju do którego turysta się udaje, powinna być udzielana podróżnym nie na samej granicy, ale jeszcze w miejscach zamieszkania. Podróżni nie powinni w ostatniej chwili dopytywać się ile gotówki mogą ze sobą zabrać. Deponowanie nadwyżek przedłuża formalności. Właściciele autokarów i innych pojazdów — załatwić obowiązujące ubezpieczenie w kraju, a nie czekać na załatwianie tych spraw

na granicy. Jak z tego wynika przyspieszenie czasu odpraw to wspólna sprawa zarówno naszej służby, jak i podróżnych.

— Jeszcze jedno pytanie: co o przestępstwach celno-deklaracyjnych?

— Notujemy znaczny wzrost. W ubiegłym roku było tyle spraw półtora raza więcej niż w 1963 roku. W tym roku np. nasz urząd na Łysej Polanie wszczął do 15 lipca więcej spraw karnych, niż w ciągu ubiegłego roku. W zeszłym roku mamy do tej pory ponad 160 spraw więcej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Podobnie przedstawia się sytuacja w Zebrzydowicach, Medyce i w morskich urzędach celnych.

Sądząc, że niezależnie od przepisów i represji w postaci grzywnien itp. trzeba odwołać się do opinii publicznej. Wszelkie próby podważenia dobrego imienia naszego kraju przez nieodpowiedzialną jednostki, dla których niekiedy jedynym celem wyjazdu na granicę jest „handelek” — powinny się spotykać z ogólną dezaprobatą. Ze swej strony poza pracą wychowawczą profilaktyczną wyciągamy konsekwencje karne i będzie my je jeszcze zaostrzać. Usprawnienie formalności celnych nie może oznaczać tolerancji wobec ludzi złej woli. Rozmawiał:

JERZY SOKOŁOWSKI

Rozhisteryzowane nastolatki i beatles

Ponad 10 tysięcy rozhisteryzowanych nastolatków witało w czwartek w Londynie Beatlesów, którzy przybyli na premierę swego drugiego filmu „Help”. 15 dziewcząt zemściło. Ponad 200 policjantów bezskutecznie próbowało utrzymać porządek. Doszło do zbiorowej hysterii.

PAP

FILM Maksio ciągle bawi

„ZNOWU MAX LINDER”. Film produkcji francuskiej. Scenariusz i reżyseria: Max Linder. Wyboru fragmentów z filmów: „Moją żonę”, „Siedem lat nieszczęścia” i „Maks i trzech muszkieterów”, dokonała: Maud Max Linder...

Antologia starych komedii filmowych stały się nagle bardzo modne. Przez cały świat przeszły i cieszyły się ogromnym powodzeniem kinomanów filmy złożone z fragmentów obrazów komediowych Charlie Chaplina, Harolda Lloyd’a, Pałachona, Macka Sennetta, Bustera Keatona. W Poznaniu można było zobaczyć w Kinie Dobrych Filmów „Muza” kolejno antologię Sennetta („Trzydzieści lat śmiechu”) oraz Lloyd’a („Komedia o Haroldzie Lloydzie”). Ale dzisiaj chcemy zwrócić uwagę przede wszystkim na Maxa Lindera, bowiem ta antologia jest bodaj najważniejsza.

Kto to był Max Linder? Tylko najstarsza generacja kinomanów może go pamiętać z kina. Toż już niemal pół wieku minęło od czasu gdy popularny Maksio bawił również i polską publiczność kinowa. Kiedyś ogladamy antologię jego filmów, możemy sami stwierdzić jak słusznie określa się go w historii kinematografii jako komedię filmową oraz twórcę zjawiska awiaodstworza filmowego Chaplin był na pewno szczerzy, gdy napisał Linderowi na jego grafii taką dedykację: „Maxowi, jednemu, niezrównanemu i jemu profesorowi, jego uczeń”. Istotnie w filmie, który mamy teraz okazję obejrzyć widać jak na dłoni wszystkie elementy komedii sytuacyjnej, które później wykorzystywali i rozwijali wspomniani wyżej wielcy twórcy komedii filmowych.

Kariera artystyczna Lindera była bardzo urozmaicona i bujna. Początkowo był jedynie aktorem, rychło jednak postanowił realizować filmy własne, w których był jednocześnie autorem, reżyserem, aktorem i rekwizyorem (taki był potem także Chaplin, który jednak nado pisał muzykę). Linder kreślił jedną taką komedię dzienną, w sumie nakręcił ich ponad 500. Były to bardzo proste historijki, w których rola nie do bezrefleksyjności nym tricków cyrkowo-kabaretowych. Fabuła oparta była na sytuacjach codziennych spotykanych w powszechnym życiu; aktorów raczej naturalna, Linder bowiem potrafił się może być pierwszy wyzwolić z przesadnej gestykulacji i naiwnej mimiki.

Stworzył filmową postać typowego francuskiego dandysa — uwodźcę i jako taki stał się pierwszą wielką gwiazdą filmową przed Douglasem Fairbanksem, Mary Pickford i Rudolffem Valentino. Chociaż w jego filmach pełno najrozmaitszych wylądowań — on sam, Max Linder, główny aktor, zachowuje zawsze godność i elegancję mężczyzny, który może być przedmiotem westchnień tysięcy kobiet. Był też takim przez kilka lat, póki nie nastąpił okres świetności komedii amerykańskiej i na tron króla komedii filmowej wstąpił Chaplin wraz z Keatonem. Wtedy obserwujemy schyłek inwencji twórczej Lindera, który w 1925 r. popada w neurastenie i wraz z 20-letnią żoną popełnia samobójstwo (w wieku 42 lat). Osirocił 4-letnią Maud, która po latach zebrała zapiski o ojcu. Wykorzystajmy te okazje, bo to nie tylko nauka, ale także dobra zabawa.

MIECZYSLAW SKĄPSKI



K5444

W najbliższym tygodniu (2 — 8 VIII) telewizja znacznie podreperuje swój program transmisjami z Sopotu oraz z zawodów sportowych, filmami i powtórką przedstawienia teatralnego.

PONIEDZIAŁEK: 10 — „Cluny Brown” — film kryminalny produkcji amerykańskiej z Ch. Boyer i J. Jones, 17.35 — lekcja j. rosyjskiego, 18 — „Porwanie królowej”, film z serii „Baśnie i waśnie”, 18.10 — film „Obrazki z Bułgarii”, 18.25 — „Młodzi ludzie i more...”, reportaż z Ośrodka Szkoleniowego LOK, 19 — Kino Krótkich Filmów, 19.20 „Eureka”, 20.20 — „Club du piano” — film, 20.35 — w Teatrze TV powtórzenie komedii Aleksandra Fredry „Mał i żona”, wśród wykonawców m.in. Jeron Górecka, B. Kraftówna, A. Lapiński.

WTOREK: 17.40 — lekcja j. angielskiego, 18 — „Uwaga pies”, II część filmu dla młodzieży, 18.45 — Magazyn Morski „Bryza”, 19.40 — film „Ptaki Oceanu Spokojnego”, 19.25 — „Młodzi 1965”, 20.20 — TV Kurier Warszawski, 20.35 — „Cluny Brown” film USA.

ŚRODA: 10 — „Nerwy” — film TV prod. włoskiej wg opowiada-

